

Jacek Zwozniak, To my, kartofelki

Siedzi sobie pod ziemią żywiółek niewielki,
psiankowatych nam miano nauka przyszyła.
Czy wy nas poznajecie? To my, kartofelki!
Malutkie, lecz nas dużo - w tym tkwi nasza siła!
Czy wy nas poznajecie? To my, kartofelki!
Malutkie, lecz nas dużo - w tym tkwi nasza siła!
Owocki nasze trują - martwią się tym ludzie,
kwiatusek bez pożytku - lecz reprezentuje,
nieważne dla nas, czy to sierpień, czy to grudzień,
bo nasza treść i sens w podziemiu egzystuje.
Kartofel wiecznie żywy!
Kartofel to nasz druh!
Kartofel do nas przywykł,
on nam wypełnia brzuch!
Emigrant z Ameryki,
dziś polskiej ziemi plon!
Nie boi się krytyki,
bo cnotliwie żyje on!
Bliźnich tolerować od dawna żeśmy zwykli
i nikt z nas się nie będzie w awantury wdawał
o to, że prócz buraczków, kapustki czy ćwikły
towarzysz na talerzu nasz to zwykłej świni kawał!
O to, że prócz buraczków, kapustki czy ćwikły
towarzysz na talerzu nasz to zwykłej świni kawał!
Gdy ktoś by nad kartofle banana przedłożył
lub jakieś inne ziółko z cudzego podwórka,
to oprócz wielu zalet świadczących na korzyść
elegantsze są przecież ziemniaki w mundurkach!
Na jesieni nas z naszych grządek wykopali,
przez zimę nam przeczekać przyjaciele radzą,
byleśmy tylko kielków nie pokazywali,
wtedy może na wiosnę znowu nas posadzą...
Niestraszny koń czy krowa,
jedyne stonka wróg!
Gdy nas przedestylować,
tytana zwałim z nóg!
Śpiewamy zgodnym chórkami,
uskarżając się wam:
nie dość, że łupią skórę,
wydłubują oczka nam!